N^er 16. Szroda.



WANDA

TYGODNIK MÓD I NOWOŚCI.

Kraków 14 *Kwietnia* 1830 r.

POLITYKA DLA DAM.

Kiedy dziś *polityka gabinetowa*, zakrawając uporczywie na pokóy, nic dla miłośników nowości zagranicznych ciekawego nieobiecuje; kiedy ta zimna polityka, nic rozgrzewającego nieudziela redakcyom gazet, prócz domysłów i rozpraw usypiających czytelnika, nawet w przedobiadowych godzinach; — występuje na mieysce jey, *polityka toaletkowa*, tysiąc razy błogosławieńsza: że gdy cześć tamtey zasadza się na duszącey kurzawie dymów siarczanych i saletrowych, rozsełających przytym zabóycze grady kul karabinowych i działowych; tey dymek pieszczotliwy, nayprzyjemnieysze sprawuje w nosku i na umyśle uczucia; — rani czasem, lecz

tylko serce, na widok pięknego popiersia w zwierciedle, lekkiém czułości poruszanego tchnieniem; — gdy srogi przelew krwi, jest tamtey obrzydłem nanastępstwem, — ta pachnące rozlewa płyny, pole słodkiey walki miłości, w rozkoszny zamienia Eden.

Oto jest we wszystkich pismach zagranicznych, ogłoszony wielki protokuł polityczny, tyczący się Dam w szczególności, następującey osnowy:

SESSYA SKOMBINOWANA,

Parlamentu Angielskiego, z Izbami Parów i Deputowanych Francyi. Posiedzenie z dnia etc. Porządek dzienny. — Zdanie sprawy o petycyach. Pan Benijamin Constant jako sprawozdawca, wstępuje na trybunę. "*Panowie moi!* Pomiędzy złożonemi petycyami, znayduie się tu jedna, którą wam, jako powszechność obchodzącą, za nayważnieyszy przedmiot troskliwości naszey o dobro publiczne, polecić muszę.

„*Podpisaną jest przez kilkakroćstotysięcy mieszkańców ucywilizowaney Europy.* (Słuchaycie! Słuchaycie!) *i tyczy się praw jedney połowy rodu ludzkiego, przeciwko ubliżeniom biorącym górę coraz bardziey i samowolnościom drugiey.* — (Słuchaycie! Słuchaycie!) *Niżeli do bliższego określenia tey okoliczności przystąpię, domyślicie się już moi Panowie, że tu o nic innego niechodzi, jak tylko o kolossalne, nakształt niebotycznych wież budowane kapelusze, i czepki damskie, któremi śliczne nasze małżonki i kochanki, pozbawiają nas w pewnym sposobie widowisk teatral-*

nych, bronią przystępu do gabinetów sztuk pięknych; — bo przez grzeczność oddaiąc im wszędzie pierwszeństwo, stajemy się podobni karłom, uszykowanym za frontem grenadyerów Fryderyka W; ogromne te kopuły na ślicznych główkach sterczące, zdaią się nam co chwilę zwiastować trzęsienie ziemi; słowem są przepowiednią rewolucyjney katastrofy, dążącey do zupełnego zredukowania nas na podnożków, ktoremi i tak zawsze jesteśmy, ale dotąd z własney ochoty! — Płeć piękna wszystko dziś, oprócz nóżki i szczupłości figurki, polubiła na wielką skalę. Przebóg co za rękawy! — W każdym ukryćby można otyłego mężczyznę! — Już oddawna nie jedno serce męzkie oburzyło się na to! godną przeto deputowanych wolnych narodów rzeczą iest, położyć tym nadużyciom granicę. — (Brawo! Brawo!) *Albowiem przedmiot ten, nie tylko Francyą i Anglią, nietylko samę Europę, ale całą ludzkość obchodzi. Smutną i tak już dla nas dosyć iest rzeczą, (bo tu w tém zgromadzeniu wolném od nacisku kobiet, śmiele wyznać możemy), że jakkolwiek wolnie sami sobą rządzimy i do steru rządu mieszamy się; jesteśmy przecież wszyscy pojedyńczemi niewolnikami tyranii domowey naszych kochanych połowiczek, które gdyby im nie szło o pogniecenie tych wieżastych kapeluszów, toczków i rozmaitych fioków, na głowach by już dotąd chodziezły; co byłoby może dla nas i dogodniey, jak te-*

raz, że po naszych karkach depcą samowolnie! Jesteśmy i tam w prawdzie tytułowani głowami familii! ale związane mamy ręce, okowani jesteśmy kaprysami sułtanek naszych, jak więźnie galarowi. Jeżeli czasem po wielkiey jakiey burzy pogoda nam zabłyśnie, to tylko w tedy, kiedy okropna kontrybucya zagraża naszey szkatułce!!

(Dalszy ciąg nastąpi-)

MODY PARYZKIE.

Suknia aksamitna karmazynowa z krótkiemi do ramion rękawkami, drapowanemi białą gazą, szalik biały na szyi zawiązany, złotem wyrabiany u dołu, trzewiczek czarny safianowy, kapelusz z białego atłasu, zdobiony w piora strusie z pod ronda w górę wypływające, stanowiły naynowszy ubiór salonowy.

Warto tu wspomnieć o teraźnieyszem ubraniu zgrabney nożki. Ten zwykle od foremnego trzewiczka i świeżey pończoszki należy. — Trzewiczki naynowszey mody salonowe, są tak płytko robione, że tylko trzymają się na wstążeczkach. Naymodnieysze kolory są *szamoa*, *czarne* i *cieliste*, Nayużywańsze skórki są w deseń drobny, z safianów francuzkich robionych w mat, deseń krateczkowy i w kwiatki z safianów tybetowych, bagdackich, dymki także bywają używane. — (U nas w Krakowie dostać można tego wszystkiego do wyboru i smaku w magazynie Kręciszewskiego w ulicy Grodzkiey pod N. 29; nie tylko tu ale i w Warszawie utrzymywanym i do celujących policzonym.)

SZARADA

Pierwsze z drugiem daje ruch;
Drugie z trzeciem wspiera rząd;
Wszystko lubi tchórz i zuch
By piękności zyskać wzgląd.

Znaczenie przeszłey szarady: KARTECZKA.